

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą.
Kwartalnie 10 " 100 ct.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

<p>Byzanto-katolickie: Dziś: Honoraty p. Jutro: Hilarego. Pojutrze: Feliksa z Noli.</p>	<p>Grecko-katolickie: Mełanyi Rym. 1 Henwar 1893. Sylwestra.</p>	<p>REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.</p>	<p>KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno potować na jelenie, koszy (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy, bażanty, kurapatwy, lis, zajace, borsuki, słonki, jarząbki, głuszcze, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.</p>	<p>Wschód słońca o 7 g. 54 m. Zachód " o 4 g. 23 m. Barometr 751 Pogoda.</p>
---	--	--	---	--

Od wydawnictwa.

Prenumerata wynosi:

	miesięcznie:	kwartalnie:
w miejscu	1 złr. 20 ct.	3 złr. 60 ct.
na prowincji	1 złr. 60 ct.	4 złr. 80 ct.

Prenumeratorem *Kurjera Lwowskiego* będą mogli i nadal otrzymywać „*Echo*” muzyczne, teatralne i artystyczne za 62 ct. miesięcznie, na prowincji za 92 ct., oraz dwutygodnik „*Nowe Mody*” za 40 ct. miesięcznie.

Listy i telegramy adresować prosimy, wyraźnie: „*Kurjer Lwowski*”, dla uniknięcia pomyłek.

Co będzie dalej?

Streściliśmy wczoraj enuncjację *Narodnej Czasopisy* o najnowszym zwrocie w sprawie ruskiej. Z powodu ważności sprawy powracamy dziś jeszcze raz do tego tematu.

Przedewszystkiem godnem uwagi jest to, że *Nar. Czasopis* obecnie prowodyrom ruskim przypisuje inicjatywę w zawarciu ugody. Oni sami pierwsi udali się do rządu, ofiarując mu swe usługi. Nie myślimy rozstrzygać tutaj kwestji pierwszeństwa, kto zaczął? Zaznaczymy jedynie, że narodowcy dotychczas zawsze głosili, że rząd ich pierwszy wezwał do podania ręki; ze strony rządowej przez całe dwa lata przyjmowano te twierdzenia milczkiem, bez protestu, i dopiero obecnie *Nar. Czasopis* uznaje za stosowne, wziąć się do czyszczenia rządu z tego wątpliwego zaszczytu. Bez kwestji, redakcja *Narodnej Czasopisy* suponuje u swych czytelników sporą dozę ślepej wiary, jeżeli sądzi, że swym kategorycznym tonem rozwieje ich wątpliwości w tym punkcie. Sądzymy zresztą, że i prowodyrowie narodowców, a w pierwszej linii sam p. Romańczuk, nie omieszkają zabrać głos i wyjaśnić tę rzecz, która zdolną jest całe ich postępowanie w sprawie zawarcia ugody postawić w świetle całkiem odmiennem, niż to dotychczas przedstawiali.

Przytoczymy tu jeszcze parę ustępów z owego artykułu *Nar. Czasopisy*.

„Powiedział p. Romańczuk: Jeżeliby rzeczywistość stało się to, czego Rusini mieli prawo się spodziewać, to pewnie sprawy poszłyby inną drogą, usposobienie ogółu Rusinów byłoby się zmieniło na korzyść rządu. Ależ spełnienie tych nadziei zależało od postępowania i taktu politycznego tych, którzy z ruskiej strony wzięli się do przeprowadzenia tej rzeczy. Rząd wśród danych okoliczności pewnie dotrzymał swego i zrobił to, co mógł zrobić”. Otóż jest to samo nieporozumienie, o którym wczoraj mówiliśmy. Prowodyrowie ruscy, zawierając ugodę, rozumieli całkiem inaczej, spodziewali się po niej całkiem czegoś innego, niż rząd „wśród danych okoliczności” chciał im dać. Wszakże i dziś w *Dile* czytamy takie określenie nowej ery: „Próba nowej polityki, to była próba porozumienia się z rządem bez rezygnacji z jakichkolwiek praw albo ideałów, w celu uzyskania korzyści dla narodu ruskiego”. Nie mamy powodu nie wierzyć tym słowom, ale dla wyjaśnienia fatalnego nieporozumienia jedną chyba przytoczymy okoliczność. Rząd austriacki dotychczas nie miał praktyki w robieniu kompromisów ze stronnictwami demokratycznymi, ludowcami, jakiem niewątpliwie było stronnictwo naro-

dowców ruskich w chwili zawierania ugody. Robił on i przywykł robić transakcje polityczne ze stronnictwami arystokratycznymi lub burżoazyjnymi, złożonemi zazwyczaj ze szczupłej garstki ludzi o wyrobionem poczuciu klasowem, solidarnych w tem poczuciu i w pełni świadomych swych interesów klasowych. Pertraktowanie z kilkoma reprezentantami takiego stronnictwa znaczyło to samo, jak pertraktowanie z całym stronnictwem, zawarcie paktu z tymi reprezentantami dawało bardzo wielką gwarancję dotrzymania przez całe stronnictwo. Stąd wyrobiła się praktyka tajnych pertraktacji i targów osobistych. W postępowaniu ze stronnictwami demokratycznymi, opierającemi się na miljonowych masach ludu, obejmujących różne warstwy, wielką różnorodność interesów i potrzeb, taka taktyka nigdy dopisać nie może; tu trzeba postępowania jawnego, paktów z obu stron wyraźnie określonych i wielkiej pobłażliwości wzajemnej, jaką daje tylko świadomość szczytnego i wielkiego celu przedsięwziętej akcji. Postępowanie rządu z Czechami jest w tym względzie klasycznym przykładem; uгода z Rusinami stwierdziła prawdziwość tego spostrzeżenia.

Co będzie dalej? Jakie stanowisko zajmą Rusini wobec rządu i Polaków? Piękną wskazówkę daje im *Nar. Czasopis*:

„P. Romańczuk zaznaczył, że stosunki Rusinów do Polaków są bardzo naprężone i zachęcał do zsolidaryzowania się ze skrajnymi elementami ruskimi. A naszym zdaniem — właśnie najważniejszym zadaniem polityki ruskiej w porze obecnej jeżeli takowa ma przynieść korzyść narodowi ruskiemu, jest — starać się żyć w zgodzie i miłości z bratnim nam narodem polskim i pozbyć się wszelkich elementów skrajnych. Tym tylko sposobem można będzie dojść do celu i pracować z prawdziwym pożytkiem dla narodu ruskiego”.

Żyć w zgodzie i miłości z narodem polskim pragną wszyscy Rusini, nawet ci, którzy nie mogą żyć w zgodzie i miłości ze szlachtą polską ani z rządowcami, którzy się mienią Polakami. Ten warunek, sądzymy, nie napotka, żadnej opozycji pośród Rusinów. Co więcej, powiemy śmiało, że między narodem polskim i narodem ruskim i dziś niema niezgody ani nienawiści. Ileżto razy na wiecach ruskich z ust chłopów słyszeliśmy wyrazy gorącego współczucia dla braci chłopów polskich! Ileż to razy wypowiedziano tam życzenie, by i pośród chłopów polskich powstał i spotęźniał ruch polityczny równoległy ruskiemu. Objawów nienawiści dla narodu polskiego nigdzie między Rusinami nie spotykaliśmy.

Czy Rusini nie znają, nie czytają i nie cenią literatury polskiej, sztuki polskiej? Czy pisma ruskie, nawet takie jak *Hał. Rus*, nie wyrażały swego oburzenia na dzikie hasło: „ausrotten!” głoszone w Prusiech, na ucisk Polaków w Księstwie poznańskim? Niestety rozrostowi i potężnieniu tych uczuć stoją na przeszkodzie elementy samolubne, zaskorupione w swych interesach klasowych a uzurpujące sobie miano „narodu polskiego”, elementy, które miłość i zgodę rozumieją tak, by ów miłujący i zgodliwy dawał się spokojnie skubać i wysysać. *Naród polski — niestety — cierpi od tych elementów tak samo, jak i naród ruski.* Pozwoli więc *Nar. Czasopis*, jeżeli sformułujemy jej zdanie o wzajemnej miłości i zgodzie obu narodów w sposób, który może jej nie bardzo będzie w smak, mimo to jednak nam się wydaje jedynie słusznym i logicznym:

Wzajemna miłość i zgoda narodów polskiego i

ruskiego, to będzie ich wspólna organizacja do walki właśnie z owymi elementami samolubnymi, zabagniającymi od wieków stosunki wzajemne obu bratnich narodów.

Do takiej wspólnej organizacji na najszerszych podstawach, radziłyśmy doprowadzić oba narody. w niej widzimy gwarancję ich lepszej przyszłości. Nie o opozycję dla opozycji nam chodzi, nie o to, by Rusini w opozycji do rządu jak najwięcej strat ponosili, jak nam całkiem niesłusznie imputuje *Diło*, ale o to, byśmy politykę krajową we Wiedniu prowadzić mogli wspólnie, pozbywszy się tych cierni, które obecnie stoją na przeszkodzie zbliżeniu się obu narodów krajowych. *Tylko prowadząc we Wiedniu wspólnie politykę ludową polsko-ruską, a nie kastowo-szlachecką, możemy mieć nadzieję, że polityka ta będzie skuteczną i zbawienną dla kraju. Ale wówczas taktyka będzie inna, otwarta, iście ludowa i demokratyczna. A do osiągnięcia tego celu krętymi ścieżkami, dyplomatykowaniem i chyłkiem dojść nie można — i to był właśnie punkt kardynalny, z którego wychodziła nasza krytyka taktyki „nowej ery” ruskiej.*

„Sokol” w Nowym Sączu.

Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie członków „Sokoła” w wielkiej sali gimnastycznej. Zgromadzenie zagałę przez krótką przemowę, w której poświęcił kilka słów uczczeniu zmarłego w ubiegłym roku druha Ign. Haawa, sekretarza magistratu tamtejszego. Następnie skreślił działalność Towarzystwa w roku ubiegłym. Liczba członków wzrosła do 240, posiada 50 mundur sokoli, wybudowano okazały gmach z salą należycie umontowaną i do dzisiejszych wymagań gimnastyki i higieny zastosowaną, co dumą napawać musi każdego „Sokoła”. Panie, które zawsze skłonne są do wszystkiego, co szlachetne, zajęły się zbieraniem składek na sztandar i zebrały dotąd kwotę 110 złr. Towarzystwo utrzymywało ciągle i ściśle stosunek z Towarzystwami bratnimi i wzięło czynny udział w zjeździe jubileuszowym we Lwowie, dokąd wysłało 24 mundurowanych druhow, a 12 ćwiczących, następnie w czerwcu urządziło popis publiczny uczniów gimnazjalnych, w lipcu poświęciło kamień węgielny domu, w sierpniu odbyło wycieczkę do Krynicy w mundurach i tamże urządziło publiczne ćwiczenia z wielkim powodzeniem, 8. listopada wzięło czynny udział w obchodzie 600-letniej rocznicy założenia miasta, wysyłając do pochodu oddział 36 umundurowanych druhow, a miasto urządziło w nowej sali „Sokoła” wieczór uroczysty. Wreszcie wspomnieć należy, że w roku bież. zorganizował się chór w „Sokole”, który dzięki dyrygentowi tegoż druhowi Wydrychiewiczowi nadspodziewanie dobrze się rozwija.

Najważniejszą jednak czynnością wydziału była budowa domu, która bardzo szybko przyszła do skutku; zawdzięczyć to trzeba w pierwszym rzędzie inżynierom druhom Żebrackiemu i Chorążemu, z których pierwszy plan wykonał, a drugi go uzupełnił i z całą gorliwością budowę kierował, nadto komisji budowlanej, a mianowicie druhom Wyszyńskiemu i Jakubowskiemu, którzy z prawdziwie obywatelską gotowością ofiarowali swój ster i trud; na wniosek prezesa zgromadzenia wyraziło im publicznie swoje uznanie i podziękę przez powstanie.

Z historii budowy podnosimy tu tylko tę okoliczność, że podczas gdy rok temu Towarzystwo



wykazało tylko 1.127 zł. 21 ct. gotówki, dziś stoi dom, a czysta wartość majątku Towarzystwa po straceniu długów wynosi około 8.000 zł. Składki przyniosły w gotówce około 800 zł., miasto ofiarowało plac wartości 3.600 zł., a materiały darowane mają wartość przeszło 1.000 zł.; wszystkim więc znacnym ofiarodawcom złożył prezes publiczne podziękowanie. Emisja akcji 5 reńskich nie dopisała wbrew wszelkim oczekiwaniom, a ze 400 sztuk, do wypuszczenia przeznaczonych, sprzedano zaledwo 84; akcje te natrafiły niestety na jakiś nieokreślony opór między Sandeczanami. Na dom ten udzieliła kasa oszczędności pożyczkę zaledwo 7.000 zł. po wielu trudnościach; przysły wydział więc czeka jeszcze ciężkie zadanie dostarczenia brakujących do wypłat funduszy i uregulowania stosunków finansowych.

Członkowie ćwiczą obecnie w liczbie przeciętnej 25, uczniów gimnazjalnych uczęszcza na gimnastykę 134, na szermierkę zapisało się 10, prywatne lekcje pań, panienek i chłopców dotychczas stoją pustkami, a dziwić się tylko trzeba, że publiczność sandecka jeszcze nie poczuła potrzeby gimnastyki i tak jest dziwnie obojętną na ważną sprawę rozwoju sił fizycznych.

Następnie sekretarz zdał sprawę z czynności wydziału, który odbył 20 posiedzeń, zarządził jedno walne zgromadzenie nadzwyczajne i zwołał ankietę budowlaną techników; najwięcej jednak zajmował się sprawą budowy domu.

Obrót pieniężny był w roku ubiegłym bardzo poważny, gdyż wpływy dosięgły cyfry 17.130 zł. 74 ct., z funduszy tych wydano na budowę 8962 zł. 37 ct. Na wniosek komisji rewizyjnej udzieliło zgromadzenie ustępującemu wydziałowi absolutum.

Druh Drewnowski postawił wniosek, aby towarzystwo wszystkie swoje potrzeby zaopatrywało ile możności wyrobami krajowemi. Wniosek uchwalono.

Druh Wyszyński wystąpił w gorącym przemówieniu przeciwko dążnościom kilku druhów, jednak nie doczekał się od nich żadnej odpowiedzi, wreszcie zainterpelował druh Wysocki prezesa najprzód co do jego działalności w radzie miejskiej, gdzie zasiada jako wiceburmistrz, jednak zgromadzenie do odpowiedzi nie dopuściło, oświadczając, że sprawy te nie mają styczności ze „Sokołem“, a wszelka dyskusja w tym względzie tutaj nie jest na miejscu. Wreszcie zapytał, co wydział zamysła uczynić w sprawie żałoby narodowej, na co oświadczył prezes, że w tym względzie jeszcze nie postanowiono, atoli postanowienie w tym

względnie według jego zdania musi wyjść ze Lwowa i Krakowa, jako ze stolic kraju.

Przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano ponownie notariusza Lipińskiego, zastępcą Włodz. Zborowskiego, do wydziału Ludw. Gobańskiego (który został sekretarzem), dra Maur. Körbla (jako tegoż zastępcę), Józefa Dzieciółowskiego, którego obrano gospodarzem, Ludw. Mateckiego (jako tegoż zastępcę), Józ. Fiałkowskiego (skarbnikiem), Wilh. Chrzęszczyńskiego (tegoż zastępcą), dra Miecz. Chlebowskiego, Wład. Hryniewicza, dra Jana Sterkowicza i Kaz. Wydrychiewicza zastępcami, Wład. Chorążego, dra Franc. Kosterkiewicza, Kar. Milera i Ant. Trzetrzewińskiego, rewidentami Wikł. Wyszyńskiego i Jana Kleina. Wybór ten daje rękojmię, że rozwój „Sokoła“ jest na przyszłość zapewniony.

W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 100 członków.

Zamordowanie emigranta.

W ubiegłym miesiącu sąd okręgowy łomżyński roztrząsał sprawę o morderstwo, które nietylko ze względu na sam fakt dokonanej zbrodni, lecz jeszcze bardziej z powodu nagłej zmiany przebiegu śledztwa zasługuje na uwagę.

Przedmiotem oskarżenia było tu morderstwo w celu grabieży, dokonane na osobie chłopca-emigranta, wybierającego się do Ameryki.

Śledztwo pierwiastkowe wykryło, iż w nocy na 30. kwietnia rz. włościanin wsi Wojsze pod Ostrołęką, Mikołaj Chrostowski, wybrawszy się na emigrację do Ameryki, został w ohydny sposób zamordowany w krzakach, należących do wsi Pasieki, odległej o 3 wiorsty od Ostrołęki i następnie ograbiony ze wszystkiego, co posiadał. Denatowi zbrodniarze oderżnęli głowę i zakopali ją na miejscu mordu, a obnażony kadłub ofiary wrzucili do Narwi.

Gdy sam fakt zbrodni został ujawniony, dowiedziano się z ust żony Chrostowskiego, że ten, wybrawszy się w przeddzień katastrofy do Ostrołęki, skąd postanowił emigrować do Ameryki, miał przy sobie, oprócz węzła z garderobą, zegarek srebrny i 80 rs. i że po drodze do granicy zamierzał zobaczyć się z włościanami Tyską i Pędzichem, tudzież z żoną niejakiego Berka Nosika, który już dawniej do Brazylii wyemigrował.

Inni świadkowie w liczbie 20 mniej więcej jedno zgodnie poświadczali okoliczności, dotyczące pobytu Chrostowskiego w Ostrołęce w d. 29. kwietnia i wyjazdu jego stamtąd tej samej nocy, podczas której został zamordowany.

Pokazało się, iż Chrostowski przybywszy do Ostro-

łęki 29. kwietnia, spędził tam dzień cały, częścią zaś w szynku w oddzielnym pokoju, w towarzystwie dwóch... wesołych kobiet, z których jedną przedstawiał jako swoją żonę; że umawiał się o najem furmanki na wyjazd — nocną porą, lecz następnie umówioną furmankę odprawił pod pozorem, iż wcale nie pojedzie, w końcu zaś wyjechał z miasta, niewiadomo z kim i kiedy; że wreszcie w liczbie podejrzanych osobistości, z którymi Chrostowski widziano rozmawiającego w Ostrołęce, znajdowali się dwaj znani w okolicy złodzieje pobytowi: „Broniek“ i „Kazimirek“, którzy od owego czasu zniknęli stamtąd bez wieści.

Najważniejszym atoli świadkiem był 16 letni pastuch, Falkowski. Zeznał on, iż w nocy na 30. kwietnia rz., wybrawszy się do lasu po gniazda wronie, widział tam, jak Wojciech Pędzich (zamożny gospodarz ze wsi Pisarki) i syn jego, Sylwester, powalili na ziemię Chrostowskiego i bili go kamieniem w głowę, i jak następnie jeden z nich oderżnął mu nożem głowę, poczem obaj trupa ze wszystkiego obdarli. Zeznanie powyższe stało się, naturalnie, główną osią sprawy i spowodowało pociągnięcie obojgu Pędzichów do odpowiedzialności karnej pod groźnym zarzutem rozmyślnego morderstwa w celu rabunku.

Oskarżeni i w toku śledztwa pierwiastkowego i w obliczu sądu uroczyście zapewniali o swojej niewinności. Z pomocą im przyszło zeznanie włościanina Grzejka, u którego Falkowski służył za pastucha i który zeznał, że chłopak ów w noc zbrodni spał zamknięty w komórce i nie mógł przeto znajdować się w lesie. Tę samą okoliczność stwierdził nadto sołtys miejscowy, Dynkiewicz. Okoliczność ta obudziła wątpliwość co do wiarygodności zeznań Falkowskiego i stała się powodem, że prezydujący na posiedzeniu wiceprezes, p. Wergos, badał go nader szczegółowo i wszechstronnie. I oto, pod wpływem łagodnych perswazji, Falkowski, po niejakiem wahaniu, wyznał ze skruchą, że pierwotna jego opowieść była wręcz kłamliwą, że nie był wcale naocznym świadkiem sceny morderstwa i sam nic o niem nie wie i że obciążając Pędzichów jego zeznania, złożone pierwotnie przed strażą ziemską a następnie powtarzane przed władzą sądowną, były jedynie echem krążących pogłosek.

Ktoremuż zeznaniu Falkowskiego wierzyć? Pytanie to było głównym przedmiotem rozpraw ostatecznych, w których prokurator sądu, p. Łomnowski, popierał w całej rozciągłości sformułowane przeciwko Pędzichom zarzuty, dowodząc, że nie ma żadnych danych, któreby logicznie wytłumaczyć mogły pobudkę wrzekome zeznaniem tym wierzyć należało.

Natomiast obrońca oskarżonych, adw. przys. Ksawery Krysiński (z Warszawy), powołując się na przytoczone powyżej okoliczności, dotyczące całodziennego pobytu Chrostowskiego w Ostrołęce, dowodził, że skoro

którego on z młodości swojej pamiętał jeszcze właśnie z tej wiekopomnej dla Niemiec walki r. 1813.

Wszystkie wojny pięćdziesięciolecia od r. 1815 do r. 1866 były nieudolnemi, dziecinnemi bitkami dorosłych ludzi, a olbrzymia domowa wojna Stanów Zjednoczonych tylko rzezią bezładną, utrzymywaną olbrzymimi środkami i olbrzymim rozwojem nauk przyrodniczych i matematycznych.

Dopiero w r. 1866 zaświecił odblask wielkiej bojowej myśli Napoleona. Jedność działania, zdecydowanie, szybkość piorunująca, zwycięstwo Austriaków przez czeskie wawozy, przeżywa dwudziestu czterech godzin w potoku pruskich korpusów, cios pod Königgrätz, marsz na Preszburg i obóz pod Florisdorf były godne ucznia Napoleona.

Następuje wojna niemiecko-francuska roku 1870.

W czternaście dni po wypowiedzeniu wojny, stacza się z linii Trier-Landau 10 korpusów niemieckich na głowę Francuzów i biuletyny piorunujących zwycięstw przebiegają zdumioną Europę.

Tradycje Napoleona odżyły.

Wojna rosyjsko-turecka r. 1877 daleko odbiegła od tego wzoru, to też prowadzenie jej niedołążne, a rezultat słaby.

„Siedzieć, siedzieć i siedzieć nad Napoleonem“, powiadają uczeni wojskowi Moskale, wyłapując taktyków i strategików niemieckich. To też ci ostatni siedzieli i wysiedzieli: Sadowę i Sedan i Metz i całe swoje cesarstwo niemieckie.

* * *
(Ciąg dalszy nastąpi.)

8)

W. ŁUSKINA

WIELKI ROK.

Wojna Rosji z Austro-Węgrami.

(Ciąg dalszy.)

Napoleon wysysa ostatnie siły swojego państwa. Zamiast starego żołnierza, leżącego na nieprzejranych polach rosyjskich, szeregi swoje zapełnia bohaterską młodzieżą, dziećmi niemal, skupionemi koło starych kadrów. »To topnieje jak śnieg« powiadała, patrząc na padających w marszu. Podstawa armii jego — magazyny, szpitale przeniesione były z Renu nad Elbę, Koenigstein, Drezno, Wittenberg, Torgau, Magdeburg, Hamburg i Glückstadt, stanowiące całą linię Elby, okryte potężnymi szancami i zaopatrzone mostami, urządzone olbrzymie składy żywności w Dreźnie i Koenigsteinie, a przed tą potężną, 500 kilometrowej długości podstawą, oprócz załóg fortecznych, stoi Oudinot z 700.000 pod Lukau, Ney 100.000 przy szlaskiej granicy, Davoust 30.000 na dolnej Elbie, 30.000 w Dreźnie, a pod dowództwem samego Napoleona 100.000 ruchomej rezerwy. Razem do 350.000.

Z obu stron blisko milion regularnego żołnierza na jednym teatrze wojny.

Dotąd jeszcze na świecie tego nie bywało.

W kampanji tej szerokie plany obu stron wzorowe. Zadanie Napoleona: utrzymanie linii Elby, zadanie sprzymierzonych: przełamanie jej.

Zamiar Napoleona, zajmującego stanowisko centralne w stosunku do sprzymierzonych jest, opierając się o Drezno, rozbicie tychże częściowe, jak on to zrobił w podobnym położeniu z mniejszymi siłami pod Mantua w r. 1796.

W pierwszym perjodzie wojny Napoleon rozbija Rosjan i Prusaków pod Lützen i Bautzen, ale dla braku jazdy nie wyzyskuje należycie zwycięstw; armja rosyjska jest w odwrocie do Polski, Napoleon robi błąd: proponuje rozejm — przyjęto.

Sprzymierzeni, korzystając z czasu, układają sławny plan trachenbergski, polegający na tem, ażeby armja, na którą wymierzone będą ciosy Francuzów, cofała się, a armje sąsiednie zachodziły na flanki i tyły zaczepiających.

Austrja występuje do boju.

Jedyny ruch zaczepny sprzymierzonych kończy się ich klęską pod Dreznem, ale marszałkowie francuscy pojedynczo wpadają w pułapkę trachenbergskiego planu. Jakby w bagnisku grzęzną oni w cofających się i zachodzących tyły armjach nieprzyjacielskich.

Rozbity Oudinot pod Grossbeeren, Macdonald nad Katzbach, Vandame pod Kulmem, Ney pod Dennewitz.

Napoleon opuszcza Drezno, cofa się pod Lipsk. Od 14. do 19. października ryczy wielka »walka narodów« pod Lipskiem.

Epopeja skończona. Wzór został.

Przez lat 50 spoczywały te wielkie tradycje bojowe i tylko w kształcie legend żyły w ustach starych weteranów, w ognistych marzeniach młodzieńców, ale przechowały się one pokryjomu w sztabie pruskim, razem z systemem Steina i Scharnhorsta, urodzonym w tej epoce. Zimny wojownik, Niemiec z prowincji duńskiej, z pomarszczoną twarzą starego ludowego profesora, zgłębiał i studjował wielkiego geniusza wojny, którego aureola, jako wodza, nie przestanie świecić z dalekiej skały św. Heleny i z pod marmurów pałacu inwalidów, a

niał on tam styczność z tyloma ludźmi podejrzanymi, więc pośród tych ostatnich domniemywać się należy rzeźwistych sprawców zbrodni, której spełnienie przez Pędzichów, jako zamożnych właścicieli sześciolokowego gospodarstwa i nigdy o żadne przestępstwo nie poszlakowanych, samo przez się nieprawdopodobnym się wydaje. Co się zaś tyczy pierwotnych zeznań świadka Falkowskiego, istnieją wskazówki, że go do nich podmówiła niejaka Kanicka, a chłopak, dotknięty w dzieciństwie konwulsjami, obecnie zaś niedość rozwinięty umysłowo i pozbawiony zupełnie siły woli, łatwo wszelkim podszeptem powodować się dawał. Toż strażnik ziemski, który najpierw badał Falkowskiego, sam opowiadał, że jadąc wraz z nim do sędziego śledczego, zdołał w drodze wyłobyć z ust jego wszystkie szczegóły zbrodni. Mogła tu więc nastąpić mimowolna sugestja, tembardziej, że podówczas nie badano chłopca tak łagodnie jak teraz i widać przestrasz go onieprzymnił. Zresztą pierwotne zeznania Falkowskiego były już obalone świadectwami Grzejka i Dynkiewicza i same przez się nosiły cechę nieprawdopodobieństwa. W konkluzji obrońca upraszał o zupełne uniewinnienie oskarżonych. Sąd nazajutrz po posiedzeniu, ogłosił wyrok, uniewinniający Wojciecha i Sylwestra Pędzichów.

KRONIKA.

Wystawa krajowa. Wydział budowlany rozpiął konkurs na szkice architektoniczne na 8 budynków. Szkice rysowane być mają w rozmiarze 1:200 i opatrzone dewizą; nazwisko zaś autora w zamkniętej kopercie oznaczone tą samą dewizą. Termin ostateczny złożenia szkiców: na pawilon szkolny, salę koncertową i pawilon dziennikarski do 22. bm., rolniczy i leśniczy do 24. bm., przemysłowy do 26. bm., sztuk pięknych do 28. bm., architektoniczny do 30. stycznia br.

Szkice nadsłać należy do biura wydziału budowlanego (magistrat, Izba handlowo-przem. II. piętro), które daje także bliższe objaśnienia co do sytuacji budynków. Za szkice, uznane przez jury za najlepsze, naznaczono nagrody: za szkic na pawilon dla sztuk pięknych za pierwszy 200 złr. za drugi 75 złr., przemysłowy za pierwszy 150 złr. za drugi 75 złr., dla architektury 150 złr., koncertowy 150 złr., szkolny 100 złr., za inne szkice po 50 złr. Szkice uznane za najlepsze, stają się własnością komitetu wystawy, który zastrzega sobie prawo skorzystania z nich w całości lub częściowo. Autorowie szkiców wynagrodzonych uproszeni będą do wykonania planów szczegółowych za specjalnym wynagrodzeniem podług umowy.

Konferencje dyrektorów szkół średnich. Na wniosek Rady szkolnej kraj. zezwolił minister wyznań i oświaty na konferencję dyrektorów szkół średnich galicyjskich, która obradować ma nad następującymi sprawami: 1) Jak należy przeprowadzić w praktyce roz-

porządzenie ministra wyznań i oświaty, dotyczące się nauki filologii klasycznej w wyższym gimnazjum? 2. Jak należy przeprowadzić rozporządzenie, dotyczące się nauki realiów w niższym gimnazjum? 3. Jak należy kandydatów stanu nauczycielskiego, mianowanych zastępcami nauczycieli wprowadzać w obowiązki i praktykę nauczycielską? 4. Jak możnaby unormować stosunek szkoły do nadzoru domowego uczniów?

Konferencja odbędzie się we Lwowie 27., 28. i 29. marca br.

Uchwały sejmowe w sprawie szkół. Na wiosennej sesji rz. Sejm uchwalił kilka rezolucyj do rządu, a mianowicie z wezwaniem: a) przedłożenia Sejmowi do uchwały projektu reorganizacji szkół realnych, a uregulowania już teraz planu nauk w sposób, zgodny z ich celem; b) uzupełnienia niższej szkoły realnej w Tarnopolu klasami wyższymi; c) powiększenia funduszu na dodatki osobiste dla zasłużonych nauczycieli szkół średnich; d) zaprowadzenia w jak najkrótszym czasie w galicyjskich szkołach średnich stosownego umundurowania uczniów.

Na te rezolucje otrzymał Wydział kraj. odpowiedź, że minister oświaty zatwierdził nowy plan nauki w galicyjskich szkołach realnych, normujący ustrój tych szkół podług zasad, zawartych w planie normalnym z r. 1879. Minister oznajmił zarazem, że przyznawanie dodatków zasług nauczycielom szkół średnich, tudzież podwyższenie ich poborów, będzie przedmiotem dalszej rozprawy z uwzględnieniem finansowego położenia państwa.

Na rezolucję w sprawie zaprowadzenia w gal. szkołach średnich stosownego umundurowania uczniów, oświadczył minister, że rozstrzygnięcie w tej sprawie wkrótce nastąpi. Poruszoną w rezolucji sejmowej sprawą reorganizacji niższej szkoły realnej w Tarnopolu na wyższą szkołę realną zajmuje się Rada szkolna kraj. i wdrożyła już potrzebne w tym kierunku rokowania.

Osoby cywilne, które wojskowo nie służyły, mogą sobie zapewnić stopień akcesisty prowiantury w pospolitem ruszeniu, ale winne poddać się 3-miesięcznej nieprzerwanej praktyce służbowej o własnych kosztach przy jednym z wojskowych magazynów prowiantowych, które sami mogą sobie obrać. Podania o przypuszczenie do wykształcenia w służbie, udokumentowane po myśli §. 18. przepisów o organizacji pospolitego ruszenia należy wnieść do 20. stycznia br. przez przynależną władzę polityczną powiatową.

Z Tow. prawniczego lwowskiego. We czwartek 12. stycznia sesja informacyjna. Referować będzie dr. Aleks. Małaczyński o postanowieniach ustawy o stemplowaniu zagranicznych akcyj, rent i zapisów długu, tudzież o podatku od obrotu efektów (Effectenumsatzsteuer). 20. stycznia obrady nad kwestją wprowadzenia w życie urzędów rozjemczych, względnie sądów pokoju. Referenci dr. Wurst i dr. Łoziński. D 27. stycznia dr. Alojzy Winiarz mówił będzie „O ustawodawstwie

Kazimierza Wielkiego w świetle dotychczasowych badań“. D. 29. stycznia, jeśli druk rocznego sprawozdania wydziału będzie gotowy, walne zgromadzenie. D. 3. lutego dr. Marjan Ciesielski „Wyniki dotychczasowych usiłowań rozwiązania kwestji kolei lokalnych w drodze ustawodawczej“. D. 10. lutego dr. Bujak o nowym regulaminie kolejowym. D. 17. lutego dr. Fryderyk Kratter „O potrzebie zawiązania w kraju towarzystwa bezpłatnej obrony prawnej“. D. 24. lutego inżynier Skowron „O ostrożności przy budowie i urządzeniu więzień“. D. 3. marca dr. Frendl „Czy zbrodnia obrazy majestatu jest zbrodnią polityczną i czyli patent ces. z 4. stycznia 1834 ma jeszcze moc obowiązującą, wreszcie czy na podstawie takowego wydanie obcokrajowca za zbrodnię obrazy majestatu ściganego jest dopuszczalne“. Wreszcie 10. marca ankietą karna, p. Łoziński „O konkurencji przestępstw według projektu nowej ustawy karnej“.

Konkurs literacki. Wydział krajowy rozpisuje konkurs z terminem 31. marca 1894 r. na dwie premje z fundacji Franc. Kochmanna, a to jedną 500, drugą 1000 złr. dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych, i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w terminie dzieła swoje, przysłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego. W myśl statutu fundacji mogą być dopuszczone do konkursu dzieła autorów polskich w języku polskim z wyjątkiem dzieł treści religijnej i teologicznej, zaś wydawnictwa materiałów historycznych lub innych, bibliograficzne itp. tylko wtedy, jeżeli im towarzyszy samodzielne oryginalne dzieło autora.

Także utwory autorów już zmarłych mogą się ubiegać o premję konkursową, jednakże z zastrzeżeniem, że jeżeli są to dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy. Jeżeli są to prace jeszcze nie ogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użyta być powinna.

O pracach autorów jeszcze żyjących rozumie się, że jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacje niż z r. 1884 bez różnicy, czy ich autorowie żyją lub nie, nie mogą być dopuszczone do konkursu. Własność literacka dzieła wynagrodzonego służy autorowi, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt wysyłającego zwrócone tylko na wyraźne żądanie. Nagroda przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasego, przypada jego spadkobiercom, gdyby zaś takich nie było, orzeczcie komisja konkursowa, na jaki cel nagroda ta ma być użyta.

Ocenieniem dzieł zgłoszonych i przyznawaniem nagród zajmie się komisja przez Wydział kraj. powołana.

Piąty odczyt Towarzystwa oszczędności kobiet: „O Księżstwie warszawskim“ wygłosi dr. Ludwik Finkel prof. uniwersytetu lwowskiego w piątek 13. bm. o godz.

8)

NA WARSZAWSKIM BRUKU.

Obrazek miejski

przez

Klemensa Junoszę.

(Ciąg dalszy.)

W szeregu innych suplikantów, ojciec Edzia wyczekiwał po kilka godzin dziennie i wyczekiwał napróżno, nie tracąc wszakże nadziei, że kiedyś drzwi gabinetu dygnitarza otworzą się dla niego. Jakoż istotnie, na drugi dzień po przybyciu Mani i Edzia do Warszawy, otworzyły się one. Pan naczelnik siedział przy ogromnym biurku, zawalonym papierami, palił cygaro i czytał gazetę. Gdy mu zaanonsowano przybyłego, odwrócił głowę i spojrział. Z niskim pokłonem kandydat list mu podał.

— Co to? od kogo? — zapytał naczelnik.

— Od hrabiego Adolfa X.

— Od Adolfa, no proszę, przypomniał sobie o mnie, a dawno, dawno nie widzieliśmy się, przypomniał sobie, no proszę, no proszę...

Włożył na nos binokle i odczytał list.

— Pan się nazywasz Kwiatkowski?

— Tak, Julian Kwiatkowski do usług pana naczelnika.

— Dzierżawiłeś folwark od hrabiego?

— Tak jest, dzierżawiłem.

— Pisz, że wyszedłeś pan z tej dzierżawy uczciwie, ale bez grosza.

— Kłęski losowe, nieurodzaj, panie naczelniku.

— Znam ja to, mój panie, po dziesięć razy

na dzień o tych losowych kłęskach słyszę. Zwykła piosenka. Safanduly jesteście, niedołęgi, rządzić się nie umiecie, a zbankrutowawszy, jak w dym do kolei. Z pod ziemi wykop posadę, a daj.

— Jeżeli pan naczelnik nie może...

— Może, czy nie może, to inna kwestja. Czy pan jesteś żonaty?

— Żonaty, proszę pana.

— Potrzebne wam te małżeństwa! Co spojrzeć to żonaty, kamieniem rzucić na chybił traf, w żonatego trafisz. Małżeństwo to za kosztowna zabawka dla biedaków, zawsze to powtarzam. Dzieci pewnie są.

— Są, panie.

— Ile?

— Czworko.

— Czworko dzieci, czworko dzieci! — i pan na kolei chleba szukasz... czy wyobrażasz pan sobie, że dyrektorem zostaniesz?

— Nic sobie nie wyobrażam; pracować pragnę, choćby na najskromniejszym stanowisku. Zresztą głównie mi idzie o to, abym się zahaczył, a dalej moja już rzeczą będzie zasłużyć sobie na..

— Na awans. Bardzo pięknie, u nas o awansie łatwo!

Pan naczelnik był w dobrym humorze, niedawno zjadł śniadanie, delektował się wyborem cygaro i miał ochotę do gawędki choćby z suplikantem.

— Tak, tak — mówił — rzetelna praca zawsze znajdzie nagrodę, ale a propos, jakże się mie-wa hrabia? jak mu się powodzi?

— Pan hrabia ma się dobrze, a co się tyczy powodzenia, o tem nie ma co mówić. Zamożny to człowiek, posiada kapitały.

— Za żoną duży posag wziął.

— Nie wiem, proszę pana naczelnika.

— Ale ja wiem; byłem na ich ślubie, bo trzeba wiedzieć, że łączy nas dawna znajomość od szkolnej ławki jeszcze.

— Właśnie pan hrabia wspominał...

— Tak, tak, dawne dzieje, ale czemu pan stoisz? proszę siadać panie... jakżeż tam?

— Kwiatkowski do usług.

— Panie Kwiatkowski, tak, siadajże pan. Polowania u hrabiego częste?

— Dużych dwa w zimie, a jesienią na kuro-patwy, lub na dubelty latem, jak się zdarzy. Pan hrabia myśliwy zawołany, polować lubi.

— Zwierzyny zapewne nie brak.

— O, jest dosyć, na zimowych polowaniach po sto zajęcy biją, a sarny są też, dziki...

— Proszę, takie polowanie to rozumiem, przynajmniej opłaci się jeździć na nie.

— Pan naczelnik myśliwy? — zapytał pokornie Kwiatkowski.

— Spodziewam się; jedyna to moja przyjemność, powiedziałbym nawet, namiętność. Mam swoje trofea. Rogi jelenie, łeb dzika, skóry sarnie; wszystko to padło z mojej ręki. Dzik był pyszny, czterysta funtów ważył. Dostał kulą w oko i trup na miejscu. Więc pan masz czworko dzieci, panie Kwiatkowski.

— Czworko, proszę pana naczelnika.

— A funduszków niewiele?

— Prawie nic.

— Hrabia Adolf gorąco pana poleca.

— Cała moja nadzieja w tem, jeżeli pan naczelnik prośbę hrabiego raczy uwzględnić.

(Ciąg dalszy nast.)

6. wieczorem w sali ratuszowej. Bilety w księgarniach i przy wejściu.

Wydział kasyna miejskiego we Lwowie na posiedzeniu 9. bm. uchwalił w myśl odezwy komitetu obywatelskiego z dnia 22. grudnia 1891, podpisanej przez pp. Edmunda Mochackiego, Tadeusza Romanowicza i Wojciecha Dzieduszyckiego, pobierać za bilety wstępu na wieczorki tańcujące, objęte tegorocznym programem zabaw na cele fundacji im. Tadeusza Kościuszki po 20 cent. od każdej wprowadzonej osoby. Pierwszy wieczorek odbędzie się 14. bm. Lista otwarta.

Klub szermierzy we Lwowie zawiadamia swych członków, że w piątek d. 13. bm. jakoteż we wszystkie następne piątki w godz. od 6. do 8. wieczorem, odbywać się będą w lokalu klubu (przy ul. Kopernika 1. 16) wspólne ćwiczenia w robieniu bronią (assaults).

Wydział „Sokoła” krakowskiego odbył 9. bm. posiedzenie, na którym zajął się rewizją obligów, zwróconych towarzystwu przez ofiarnych druhów. Po sprawdzeniu dat, spalono w piecu, w obecności wydziału obligi, darowane towarzystwu przez następujących członków: Teod. Baranowskiego (obligów 10), Aleks. Sulikowskiego (1), Mich. Marfiewicza (1), Miecz. Sachorowskiego (1), Sob. Mieroszwowskiego (10), Mich. Menckiego (1), Feliksa Dobrzańskiego (10), Ludw. Turnaua (10), Jana Skirlińskiego (10), Józ. Rudnickiego (10), Leop. Reicha (10), Jana Kwiatkowskiego (10), Mar. Jarockiego (1), Jana Piszerę (10), Wład. Zajęzkowskiego (10), Miecz. Pawlikowskiego (10), Jana Alberta Proppera (10), Stanisł. Paszkowskiego (10) i Józefa Rosenblatta (10). Ogółem spalono 9. bm. obligi „Sokoła” opiewały na łączną kwotę 1550 złr.

Członkami i założycielami mianował wydział także na tem posiedzeniu. Jana Skirlińskiego, Józ. Rudnickiego, Leop. Reicha, Jana Kwiatkowskiego, Miecz. Pawlikowskiego, Jana Alberta Proppera, Stanisł. Paszkowskiego i Józefa Rosenblatta. Wreszcie przyjął wydział 82 nowych członków „Sokoła”.

Rada m. Krakowa przyjęła na wtorkowym posiedzeniu do wiadomości legat nieznanego ofiarodawcy na rzecz kursów kobiecych, istniejących przy muzeum im. im. Baranieckiego i odesłała sprawę tego zapisu do sekcji czwartej. Z innych uchwał na tem posiedzeniu zapadłych godną jest podziwienia ta, iż Rada m. Krakowa postanowiła przystąpić do Towarzystwa szkoły ludowej z roczną wkładką 10 złr. i kwotę tę w budżet wstawić poleciła.

Resztę posiedzenia zajęły sprawy czysto domowe, jak kwestje karania grzywnami rajców z reguły na ratuszu się niejawiających, sprawa dogodności krzesel w nowym teatrze itp.

Tragiczny wypadek. Donoszą nam z Rzeszowa: W nocy na 8. b. m. rusznikarz 16. pułku huzarów Oswald o godz. 3 rano zabił we własnym mieszkaniu wystrzałem karabinowym żonę swą a następnie drugim strzałem siebie. Z okoliczności towarzyszących czynowi domyślać się można, że uczynił to za zgodą, a może nawet na nalegania swej żony; przedtem bowiem tak ona, jak on pożegnali się ze swymi przyjaciółmi, niby spodziewając się nagłego przeniesienia, porozdawiali nawet upominki i uporządkowali swe interesy majątkowe, w wilgę zaś wypadku przygotowali sobie stroje świąteczne, które po wypadku znalazłono na krzesłach obok zwłok. O przyczynie tego rozpaczliwego kroku krążą rozmaitsze pogłoski.

Pogrzeb odbył się z wojskowymi honorami, a nad wspólnym dla obojga małżonków grobem przemówił po niemiecku major Nechansky, podnosząc, że denat służył 30 lat w wojsku i zjednął sobie cerca przełożonych i kolegów.

Szacherki wyborcze w Pradze. Krajowy sąd praski zarządził śledztwo w sprawie uzupełniających wyborów do tamtejszej rady gminnej. Powód do tego dały *Narodni Listy*, napisawszy, że starożeni popelnili przy wyborach szereg niewłaściwości przy wystawianiu i doręczaniu kart legitymacyjnych. Przesłuchano już dr. Gregra i rajcę z obozu młodoczechów Brzezuowskiego.

Wezwanie. Urzędowa *Wiener Ztg.* wzywa niejakiego Kazimierza Aleksandra Czajkowskiego de Berynda, wyzn. gk., urodz. 1864 r. we Lwowie, praktykanta pocztowego, ostatnimi czasy zamieszkałego we Wiedniu, aby się stawił do urzędu, z którego samowolnie wydalili się 28. października 1892 r. Wezwanie grozi w razie niezgłoszenia się złożeniem z urzędu.

Niewypłacalność firmy Markus Rosenthal i Leon Daubner w Czerniowcach, ogłasza wiedeński „Creditorenverein”.

Mianowania. Oficjał pocztowy Sal. Bardach we Lwowie został kontrolorem kasy pocztowej. Jan Kukwia przeniesiony z Sanoka do Lwowa, a asyst. poczt. Zenon Pochole ze Lwowa do Sanoka.

W Bolechowcie zgorzało temi dniami 3 domy i garbarnia Rosenbauma.

Posady pocztmistrzów otrzymali: w Wieliczce Felicja Zoellner, w Perehińsku Hen. Maurer, w Uhuowie Paulina Meizner.

Posady ekspedjentów otrzymali: w Chmielowie naczelnik stacji Ign. Solecki, w Rosulnie Karolina Fabiańska, w Gawlowie nowym Gusta Markus, w Czarnej koło Ustrzyk Ign. Grocholski, w Oleszowie Ant. Kucharski, w Czernichowie Franciszka Schneider, w Kleczy górnej Franc. Podworski, w Babicach Edw. Kiernik. Posady koniuszych: w Kałuszu Stan. Nikorowicz i w Zaleszczykach Sydonia Schiller.

Przeniesiono a) pocztmistrzów: Fel. Manasterskiego z Boryslawia do Kołędzian i Rob. Kułmena z Łącka do Radziechowa; b) eksped. pocztowych: Marcelo Laska z Sokołówki do Baworowa; Wikt. Towarnicką z Sosnowa do Janczyna; Wład. Rogalskiego z Baworowa do Probużny; Franc. Buczkowskiego z Babic do Sokołówki koło Ożydowa; Jana Onyszkę z Łuczyc do Boryslawia; Wandę Leszczyńską z Tymbarku do Olpin; Marję Domanus z Kobierzyna do Grzegórek i Wilh. Grenzbauera z Łupkowa do Miłówki.

Sąd kraj. wyż. w Krakowie przeniósł kancelistę Aleks. Motykę z Mszany dolnej do Starego Sącza i za mianował kancelistami Kaz. Błońskiego dla Zatora i Szym. Sawrycza dla Mszany dolnej.

Telefony. Jak wiadomo rząd objąłswy telefony, rozesłał do abonentów okólnik, w którym wyznacza roczną opłatę na 50 złr., a nadto opłacenie kosztów budowlanych telefonu, licząc za 10 metrów odległości po 1 złr. i dodając, „że należytość budowlana w każdym razie w całej wysokości zapłaconą być musi, nawet w razie, gdyby abonent później od uczestnictwa z sieci telefonowych ustąpił”. Abonenci telefonów poczuli się zrzekać uczestnictwa w sieci telefonicznej, — dyrektor poczt i telegrafów p. Seferowicz zwrócił się w tej sprawie do ministerstwa — a to zrobiło obecnie pewną koncesję — ale tylko jak powiada *Gaz. Nar.* pozorną, orzekło bowiem, że abonenci telefoniczni zobowiązując się spłacać ratami należytość za budowę telefonu — nie zobowiązują się wcale do uiszczania całkowitej kwoty, gdyby przed jej umorzeniem zupełnem w myśl §. 29. rozporządzenia minister. z dnia 7. października 1887 przestali być uczestnikami sieci telefonicznej, że więc o ewentualnym przymusowym ściąganiu zalegającej jeszcze reszty należytości budowlanej mowy być nie może, gdyż z ustaniem uczestnictwa ustaje równocześnie obowiązek dalszego spłacania należytości budowlanej”. Jest to pewna ulga dla abonentów, ale tylko takich, którzy czasowo mają telefon, ci zaś, którzy mieć go będą stale — zapłacić będą musieli to, co rząd od razu zdecydował — a na to zdaje się nie wielu się zgodzi i raczej pozbędzie się telefonów Sytuacja niezmienną.

Protesta podpisywać można u adwokata dr. Goreckiego, ul. Słowackiego.

W kole literacko-artystycznym odbędzie się dziś we czwartek d. 12. bm. wieczorem zebranie literatów i dziennikarzy, na którym omawiane będą: Sprawa II. zjazdu liter. i dziennik. we Lwowie w r. 1894, i kwestja urzędzenia działu liter.-dziennik. na powz. wystawie krajowej w r. 1894. Będzie to zapewne jedno z najliczniejszych zebrań literackich z ostatnich czasów, gdyż niezawodnie wszyscy należący do świata literackiego i dziennikarskiego będą uważali za swój obowiązek wziąć udział w tem zebraniu, na którym tak ważne sprawy mają być omawiane. Początek posiedzenia o g. 8. wieczorem.

Dla głodnych dzieci szkoły żeń. św. Marcina nadesłali pp. Karol Kiselka 10, Wład. Brodowicz 2, Jan Machnicki 2 i ćwierć korea fasoli, uczennice tej szkoły złożyły 4 zł. 76 ct., za które to dary podpisana składa podziękowanie. Z dniem 10. bm. rozpoczęto rozdawnictwo obiadów dla ubogich uczniów tej szkoły, którzy również polecają się łaskawej opiece i dobroczynności obywateli przedmieścia Żółkiewskiego. Wszystkie datki w gotówce i wiktuałach, nawet w najmniejszej ilości przyjmują się w dyrekcji szkoły żeń. im. św. Marcina. *Marja Tychowska.*

W czytelni dla kobiet odbędzie się w sobotę 14. bm. drugi odczyt dra Biegeleisena „O nowych kierunkach w literaturze współczesnej.”

Wydział „Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa” wybrał na pierwszym swem posiedzeniu 10. bm. zarząd stowarzyszenia, w skład którego weszli pp.: zastępca marszałka kraj. Chamiec jako prezes, adwokat Pomianowski, jako zastępca prezesa, em. kapitan Leon Herzmanek, jako gospodarz, dyrektor kasy chorych dr. Kulczycki jako sekretarz, i budowniczy Kuźniewicz jako skarbnik.

Z armji. Starszymi lekarzami mianowani Karol Seifert 90 pp., Jan Ziembicki 13 pp., Michał Grabscheid

15 pp. Przeniesieni do rezerwy porucznik 24. pp. Alojzy Liebl i podpor. 8 p. ul. Emil Kreibich.

Zmarli. W Kotowiecku w Poznańskim jedna z najstarszych matron wielkopolskich Eugenja Morawska. Adam Pełczyński, były inżynier miejski w Nowym Sączu, w 40 r. życia.

Ks. Dominik Ciołkosz, emer. proboszcz z Liszek w Skawinie.

Karol Marossanyi, emer. starszy komisarz starostwa w Nowym Sączu w 72 r. życia.

† **Marja z Reuttów Jankowska** (pierwszego małż. Karłowiczowa), właścicielka Snopkowa, zmarła wczoraj w 40 roku życia. Pogrzeb w piątek o godz. 5. p. południu.

Dlaczego Ewa nie potrzebowała pokojówki? Pytanie to Amerykanin jakiś rozwiązuje w sposób następujący: Ewa obchodziła się bez pokojówki, albowiem Adam nie kazał jej nigdy pończoch cerować, nie prosił jej nigdy o przyszywanie guzika, ani też o zaszywanie małego rozprótych rękawiczek. Nie przyszło mu też nigdy na myśl czytać gazet do zmroku, a następnie wołać głosem zgłodniałego wilka: dlaczego kolacja jeszcze nie gotowa? Sam rozniecał ogień pod kotłem, sam strugł marchew i kartofle, sam karmił krowę i sypał ziarno kurom, a także niezwykły był przyprowadzać na kolację dwunastu przyjaciół, wtedy właśnie, gdy w domu nie było ani jednego kawałka mięsa. Nie zdarzyło mu się również wracać z handlu po północy, albo też z winta nad ranem i gniewać się na Ewę za to, że w łazach czekała na niego. Nie siadywał też w knajpie, podczas gdy Ewa kołysała małego Kainka, nie rozrzucił także pantofli po pokoju, ale je stawił wraz z butami pod drzewem figowym; jednym słowem, uważał, iż żona nie po to jest stworzona, aby być służebnicą swego małżonka i chętnie też pomagał jej w pracy domowej. Dlatego to Ewa obchodziła się bez pokojówki.

Z Warszawy donoszą, iż władze rosyjskie wypędziły znów ze służby około 80 telegrafistów Polaków, znajdujących się w urzędach telegraficznych w Warszawie i Królestwie Polskim. Uwolnionym z dniem 13. bm. tak jak poprzednio urzędnikom kolejowym, wspomnianemu rząd zezwolił wnosić podania o równorzędne posady w wewnętrznych guberniach caratu. W ten sposób dla chleba większość owych telegrafistów wraz z rodzinami opuścić musi kraj rodzinny, aby odstąpić skromnych swoich posad zgłodniałym działaczom z caratu i potomkom popów, z których nadmierną liczbą rząd nie wie już co ma począć.

Odczyt. Prof. dr. Marcei Nencki, bawiący w Warszawie w przejeździe za granicę, wygłosił 10. bm. w warszawskim towarzystwie lekarskim odczyt „O chorobach i środkach desinfekcyjnych”.

Pożar w pałacu arcyksięcia. Wczoraj zrana o g. 7. zaalarmował straż pożarną miejską baron Lazzarini o pożarze wybuchłym w środkowym salonie arcyksięcia Leopolda Salvatora. Zapaliła się podłoga i belki wskutek wadliwej konstrukcji pieca. Na miejsce wypadku wyruszyło pogotowie pożarne pod komendą zastępcy naczelnika p. Eliasiewicza. W pół godziny straż powróciła do koszar.

Zgubiono wczoraj wieczorem między 8. a 11. w przechodzie z hotelu Krakowskiego na ul. Zimorowicza pulares z kwotą 50 zł. Łaskawy znalazca zechce zwrócić zgubę właścicielowi p. Schimanekowi, oficjałowi rachunkowemu, mieszkającemu przy ul. Zimorowicza 1. 12, gdzie stosowną otrzyma nagrodę.

Wielki zaszczyt. Do wiedeńskiego „Jockeyklubu” został przyjęty jako członek pierwszej klasy Adam hr. Mycielski, zaś p. M. Borowicki otrzymał licencję na jockeya! Wystąpił zaś z „Jockeyklubu” Karol hr. Raczyński.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Czerniowce 11. stycznia. Rząd rozwiązał radę miejską i aż do przeprowadzenia nowych wyborów ustanowił komisarza politycznego.

Budapeszt 11. stycznia. W sejmie węgierskim żądał dziś Eötvös rozszerzenia prawa wyborczego na robotników.

Rzym 11. stycznia. Rząd zamierza utrudnić pielgrzymki na jubileusz papieski zaprowadzeniem kwarantanny.

Paryż 11. stycznia. Arton oświadczył, że inkasował także i dla ambasadora rosyjskiego Mohrenheima czek na 500.000 fr. Nowe ministerstwo nie zostało jeszcze całkowicie utworzonym.

Sprawa utworzenia nowego gabinetu z powodu, że Burdeau nie chce pozostać nadal w składzie gabinetu, została odroczone. Również i Tirard ma być zdecydowany nie przyjmując żadnej teki.

Wśród aresztowanych wczoraj na placu Zgody około piętnastu osób, są także znani anarchiści, przy których znaleziono sztylety i rewolwery.

Według wieści dochodzących z pałacu sprawiedliwości, ma sędzia śledczy być skłonny do zaniechania postępowania sądowego przeciw senatorom i deputowanym, których wydania sądowi żądano.

Głosowanie przy wyborze prezydenta Izby odbywa się w ten sposób, że każdy deputowany wstępuje na trybunę oddając głos. Prawica i bułanżyci przyjmowali każdego w sprawie panamskiej nieco podejrzanego deputowanego rzykiem. Kiedy Rouvier ukazał się na trybunie powstał ogólny wrzask. Rouvier założył ręce wołając: „Jestem gotów dać każdemu satysfakcję. Na co hrabia Bernis odpowiedział: „Tak — w więzieniu Mazas!“ Niezliczone pojedynki mają się odbyć.

Petersburg 11. stycznia. Coraz okropniej sroży się nędza w nawiedzonych nieurodzajem okolicach Rosji. *Russkije Wiedomosti* donoszą z powiatu ananiewskiego, że chłopcy dla braku paszy, sprzedają konie po półtora do dwóch rubli. Handlarze zbierają całe tabuny tych koni, które potem na skórę zabijają; mięso zabierają wilki, gdyż ludzie brzydzą się końskim mięsem. Ludzie padają jak muchy, mianowicie w guberniach kijowskiej, bessarabskiej, charkowskiej, kurskiej, rjazańskiej, orelskiej, tulskiej i woroneżkiej.

Wiedeń 12. stycznia. Stała komisja dla spraw karnych obradowała wczoraj nad rozdziałem XIV. w sprawie obrazy honoru. Wniesiono, aby przy obrazie publicznej dopuszczony był dowód prawdy. Po żywej dyskusji posiedzenie przerwano.

Wczoraj zawarte zostały interesa walutowe pomiędzy ministerstwem finansów a grupą Rotszylców. Podpisano też odnośne kontrakty; mającą być wydaną rentę koronną przyjęli Rotszylidowie po kursie 92. W ewentualnym zysku większym bierze udział także skarb państwa.

Ceny cukru rafinowanego podwyższone zostały o 50 ct. za 100 kilo.

Gieda. Załatwienie francuskiego przesilenia ministerjalnego sprowadziło także polepszenie kursów. Akcje kred. 318'37, akcje lenderbanku 229'75, renta maj. 98'35, węg. renta złota 114'28, rubel 121'1/2.

Czerniowce 12. stycznia. Posłem do sejmu wybrany został w Serecie radca rządu Pompe.

Praga 12. stycznia. Śledztwo w sprawie wycieczki „Sokołów“ do Nancy, zostało zaniechane.

Bruksela 12. stycznia. Rząd zamierza rozwiązać Izbę.

Zagrzeb 12. stycznia. Podczas wczorajszego posiedzenia sejmu zdarzyła się burzliwa scena. Ban kroacki hr. Khuen Hederwary oświadczył, że każdego, który coś twierdzi co nie jest prawdą, uznaje za kłamcę. Po tej uwadze opuściła lewica, z wyjątkiem prof. Franka, salę.

Berlin 12. stycznia. Strajk w okręgu Saary prawie skończony. Z Hamburga donoszą o silniejszym zjawieniu się cholery. — W polityce rządu co do Polaków zwłaszcza w sprawach szkolnych mają nastąpić znaczne zmiany. Nauka religii po polsku ma być mocno ograniczoną. Minister oświecenia wydał już do lokalnych władz poznańskich odpowiednie przepisy.

W Izbie dep. oświadczył minister oświaty, że pozwała na dalszą prywatną naukę języka polskiego, choć dzieją się pod tym względem nadużycia. Agitacja polska wzrasta. Polacy starają się nawet dzieci, których ojczystym językiem jest niemiecki, przyciągnąć do nauki języka polskiego.

Żaden pruski rząd nie może na takie dążności polonizacyjne patrzeć spokojnie. Zresztą w podróży swej po Księstwie przekonał się, że dzieci polskie rozumieją dobrze po niemiecku. (Cóż na to Kościelski i przyjaciele jego polityki „lizania“? Przep. Red.)

Strasburg 12. stycznia. Cesarz przybył tu wczoraj i odbył przegląd wojska.

Amsterdam 12. stycznia. Zdarzył się tu wypadek cholery.

Paryż 12. stycznia. Gervais nie przyjął teki ministerstwa marynarki. Nowe ministerstwo już zamianowane. Przed izbą nie złoży ono żadnej deklaracji. Dep. Hubbard zażąda w Izbie rozwiązania parlamentu.

Podług *Cocarde* zeznał Baihaut, że Carnot jako minister finansów popierał interesa spółki panamskiej.

O zatajeniu prawdziwego zeznania w sprawie panamskiej inżyniera Rousseau'a nastąpiło urzędowe dementi.

Ankieta panamska postanowiła zajmować się syndykami emisji panamskich, aby się przekonać, o ile członkowie parlamentu są skompromitowani.

Feycinet i Floquet przesłuchiwani byli w niedzielę jako świadkowie.

Izba obrała na nowo dawnych trzech wiceprezydentów a Faura zamiast Periera jako czwartego.

Proces panamski rozpoczął się po 12. w południe. Audytorjum przepelnione. Najprzód przesłuchano Fontane'a, który był tajnym sekretarzem Lessepse. Zeznał on, że do r. 1885 dał dziennikarzom „szwajgeldu“ 60.000 fr.

Oskarżony Cottu nie zeznał nic szczególnego. Był on zajęty tylko pracami technicznymi.

Przesłuchiwano następnie Eiffla. Przewodn. pytał, na co dał dep. Hebradowi, dyr. *Tempsa* 1,700.000 fr. Suma ta dana była za zawarcie interesu dostaw, które Eifflowi zapewniło zysk 29 milionów.

Eiffel dostarczył materiałów tylko za 2 miliony, a otrzymał 12 milionów. Za maszyny np. dostał on 9,600.000, nie dostarczywszy ani jednej. Zeznania Eiffla wywołały głębokie wrażenie. Bardzo obciążającymi dla Eiffla stały się zeznania Floreyego. Dziś dalszy ciąg posiedzenia.

III. Zgromadzenie wyborców

zwołane przez komitet powszechny odbyło się wczoraj. Zagaił prof. P. Dziwiński podnosząc, że komitet obszerniejszy przez zgłoszenia się osobiste i pisemne i przez kooptację uzupełnił się. A przytem kierowano się zasadą, by w skład komitetu ściślejszego weszli w połowie mieszczanie, a w drugiej połowie wyborcy z osobistej kwalifikacji. Nie jest to komitet złożony z radnych, ani kandydatów do rady, ale z wyborców. Udał się komitet ściślejszy do poszczególnych dzielnic, do wybitniejszych stronnictw i towarzystw, by polecały kandydatów do Rady i na tej drodze spodziewa się ułożyć listę najodpowiedniejszą.

W sprawie odczytanego protokołu prof. Jegerman podniósł, że w *Kur. Lwo.* mylnie podano, jakoby on już w przeszłym roku wskazywał na osobistość, która kieruje wyborami, on na ostatniem zgromadzeniu przytoczył tylko to, co dr. Dziędzielewicz na zebraniu wyborców osob. kwalifikacji d. 14. stycznia zr. mówił.

Dr. Obmiński zdawał sprawę z czynności prezydium. Mianowicie wniesiono podanie do magistratu, aby do komisji skrutacyjnej weszło 11 członków. (To samo zrobił komitet właścicieli realności, proponując od siebie 12 członków). Następnie w sprawie wniosku dra Sietnickiego co do finansów oświadczył, iż prezydium komitetu obciążone sprawami nie miało dotąd czasu zastanawiać się nad nim. Najstosowniej będzie odłożyć tę sprawę aż do omawiania budżetu.

Dybuś wytknął regularne przekroczenia kosztorysów przy budowach miejskich.

Na zapytanie prof. Jegermana objaśnił przewodniczący i dr. Obmiński, iż prawdopodobnie powiedzie się uzyskać salę ratuszową jeszcze na kilka zgromadzeń, choć ją zaprenumerował na dni 12 Ilnatowicz.

Po zagajeniu rozprawy nad sprawami miejskimi, zabrał głos inżynier Zabokrzycki, by zwrócić uwagę na mizerne gospodarstwo w dołbach i lasach gminy m. Lwowa, tudzież fundacji pod jej zarządem stojących. Majątki gminne liczą około 7000, a lasy 5000 morgów. Pożądaną jest więc rzeczą pozyskać do Rady ludzi znających się więc rzeczą zająć kandydaturę p. Piotra Hirscha, lustratora domen i lasów rządowych i właściciela realności. Zapatrywanie to poparli Obmiński i Jegerman tem bardziej, iż dobra gminy oszacowane na 700.000 gld. wartości, przynoszą zaledwo 15—24.000 gld. czysto, a do komisji dobr należą ludzie może dobrych chęci, ale zupełnie nieznający się na tem, np. kanonik jeden i kupiec handlujący bielzną jegierowską (wesolość).

Przewodniczący uwiadomił, że Roman br. Gostkowski da żądane wyjaśnienia co do projektu kolei i oświetlenia elektrycznego na jednym z najbliższych zgromadzeń wspólnych, gdyż ze strony wszystkich komitetów został o to zainteresowany.

Jegerman przypomniawszy upadły projekt tramwaju parowego, zarzucił lekkomyślność w traktowaniu projektu „elektryki“. Magistrat bez należytych studjów i kosztorysów rozpiął w dziennikach zagranicznych oferty na to przedsiębiorstwo we własnym gminy zarządzie. Kolej elektryczna ma wynosić 885 km. Magistratowi zdaje się nie jest wiadomo, iż na oświetleniu elektrycznym tracą wszystkie towarzystwa, i tylko umieją się odbijać na czem innem. „Elektryka“ może być bardzo pożądaną dla obywateli z Bajek (wesolość), ale skąd przychodzi Łyczaków i Żółkiewskie do tego, aby dopłacać do Bajek. (Wesołość).

Przewodniczący uchylił zarzut lekkomyślności, jako niestosownie zrobiony magistratowi.

Sysak (z Bajek) zaprotestował, jakoby wszyscy obywatele „tak ciemno“ się zapatrywali na tę sprawę. Mieszkańcy Bajek nie kierują się samolubstwem, ale chcą gruntu odstąpić dawno pod kolej, aby miasto miało pożytek.

Jegerman. Nie jestem przeciwny projektowi, ale tylko dorywczemu traktowaniu, i chciałbym aby Bajki miały „elektrykę“ na wszystkie boki (wesolość). W dalszym ciągu wyraził Jegerman życzenie, aby wszystkie komitety przyjęły do swoich programów hasło komitetu powszechnego „uczciwymi środkami do uczciwych celów“, i wziął w obronę prezydenta Mochackiego przed zarzutami czynionymi mu przez p. Ramuła. P. Mochacki położył wielkie zasługi około miasta, albowiem wszedłszy z „Łącznością i Zgodą“ do Rady w r. 1880, pociągnął koleje żelazne do datkowania na rzecz gminy, co kilkudziesiąt tysięcy rocznie przynosiło. P. Ramuła najmniej zresztą ma prawa do robienia komuś zarzutów, albowiem nadużywał swego radzictwa i budował domy bez zatwierdzonych planów i bez uzyskania konsensów, wymaganych ustawą. (Okłaski). Nic dziwnego więc, że nawet komitet obywatelski usunął teraz jego kandydaturę (brawa).

W końcu zapowiedział Jegermann, iż na walnem zgromadzeniu wyborców, które ma być zwołane przez komitet obywatelski, zabierze głos w rozmaitych zajmujących sprawach (wesolość).

Na tem przerwano obrady o godz. 9 m. 15 wieczorem.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Angot“, operetka w 3 aktach Lecocqua.

Opera H. Jareckiego „Barbara Radziwiłłówna“ zapowiadana od lat kilku, ma nareszcie tego roku ukazać się na deskach lwowskiego teatru. Wyznaczono już nawet śpiewaków dla poszczególnych partji. Panna Bellincioni ma śpiewać — dla braku polskiej mezo-sopranistki, partję Bony, naturalnie po włosku. Tłumaczenie tej partji z polskiego na włoski dokonuje p. Myszyga na wspólnie z p. W. Wysockim.

Z góry już dziś zastrzegamy się przeciw temu, żeby dyrekcja teatru nie wystawiła tej opery w porze niestosownej, gdzieś z końcem sezonu na wiosnę, gdy każdy chętniej pójdzie na przechadzkę, niż do teatru. Sądząc z dotychczasowej praktyki, gotowa dyrekcja teatru postąpić z oryginalną operą Jareckiego taksamo jak postąpiła zeszłego roku ze sztuką Balcikowskiego, a ubiegłego tygodnia z Sewera „Dla świętej ziemi“. Nasze sztuki należy protegować, a nie pakować w kąty i latać niemi dziury, by potem móżdż z aplombem powiedzieć, że publiczność na rzeczy swoje, oryginalne nie chodzi do teatru. Należy tylko rzeczy te odpowiednio w swoim czasie wystawić, a publiczność zapełni teatr.

(ms). **Opera.** Repertuar opery lwowskiej w ostatnich latach weale rozmaitością się nie odznaczał, ale tak jałowego, tak oklepanego jak tegoroczny, nie pamiętamy. Jak się tego każdy spodziewał, nadeszła kolejka na „Trubadura“ Verdiego, którego z różnem powodzeniem „wyspiewano“ we wtorek.

P. Myszyga partję Manrica śpiewał pięknie i szlachetnie, niemniej jednak w sympatycznym głosie artysty czuć było znużenie, wywołane niestosownością wykonywanego w tym roku repertuaru.

P. Pawlików-Nowakowska wśród oklasków publiczności śpiewała pięknie Leonorę.

Mimo znanych braków głosowych w pozycjach wyższych, bohaterką przedstawienia wtorkowego była jako Azucena panna Bellincioni. W postać starej cyganki potrafiła artystka wlać tyle ciepła, tyle porywającej prawdy, że żywe okłaski, jakimi śpiewaczkę darzono tego wieczora były tylko naturalnym objawem artystycznego zadowolenia, panującego w audytorjum.

Gdyby też p. Bernhardt potrafił bardziej zapamiętać nad prześlicznym swym głosem, wrażenie byłoby

Z pierwszorzędnych fabryk
Płótna i stołowa bielizna
serwety kolorowe, chustki do nosa, ręczniki
ściereczki etc.

Komisowy skład wyrobów bawełnianych
Benedykta Schrolla Syna w Braunau
poleca według cennika fabrycznego

FILJA SCHAYERÓW
we Lwowie plac Marjacki 1. S.

Analiza cen

zarazem Podręcznik dla budowniczych Władysława Skwarczyńskiego, inżyniera Namiestnictwa. Do nabycia u autora we Lwowie, ul. Pańska 1. 27. Zbrozuruwana 6 zł., oprawa w płótno 6-50 zł. bez przesyłki. Dzieńko zalecone przez Towarzystwo politechniczne we Lwowie.



LYZWY

"Halifax" zwykłe po 1-50, ze stalowymi nożami po 2-20, Halifax ze szerokimi nożami polerowane 3-50, nikiowane 5-50, Halifax damskie z rowkami 1-50, nikiowane 3-20, Jackson Heynes polerowane 4-80, nikiowane 6-10, Columbus 9-50, Lyzwy żelazne zwykłe 1-10. Lodowce do butów do regulowania zł. 1-10.



Samowary mosiężne rosyjskie
na szklanek 6, 8, 10, 12, 18 i 20 po zł. 9, 10, 12, 13, 15 i 17 poleca

ANTONI HALSKI
Handel towarów żelaznych
Lwów, plac Marjacki 1. 9.

J. IHNATOWICZ
Lwów
sklepy własne ul. Kopernika 1. 3. ul. Halicka 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. Czerniowce Rynek 2.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe
pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pęknięcia. Pudełko po 5, 10, 20, 30 i 50 ct.

Smarowidło litewskie do obuwia i skór
miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą. Pudełko po 10, 20, 50 ct. i 1 złr.

Atrament czarny kampszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy. Flaszka po 10, 15, 25, 30 i 50.

Farby do stempli
niebieska, fioletowa, czerwona i czarna. Flaszeczka po 50 ct.

ATRAMENT do znaczenia bielizny bez gumy. Flaszeczka 30 cent.

Rysownik

który przy budowach już był zatrudniony, w wypracowaniu samodzielnem planów i kosztorysów, szczególnie w rysunkach architektonicznych, biegły, znajduje stale zatrudnienie. Oferty za załączeniem odpisów świadectw i podanie warunków uprasza się pod: Leon Schwanenfeld, budowniczy Tarnów.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło..... Aux Violettes de Parme
Essencja dla chustek Aux Violettes de Parme
Woda toaletowa... Aux Violettes de Parme
Pomada..... Aux Violettes de Parme
Olejek..... Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy.... Aux Violettes de Parme
Kosmetyki..... Aux Violettes de Parme
37, Bouf de Strasbourg, 37

"Przyjaciel Ludu"
dwutygodnik
wychodzący 1go i 15go każdego miesiąca, kosztuje z przesyłką: półrocznie 50 ct.; rocznie 1 złr. Adres wydawnictwa: Redakcja Przyjaciela Ludu we Lwowie.

Wyciąg olejku do uszów
c. k. sekundariusza dr. Schipeka uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomości krajowych i zagranicznych dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką głuchotę (nie z urodzenia) szum w uszach, strzyżenie i t. d. uszuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cent. Sprzedają we Lwowie: Piotr Mikolasek apt.; Zygmunt Rucker apt.; w Krakowie W. Redyk apt.; w Czerniowcach W. Beldowicz apt.; w Nowym Sączu Roman Jakubowski apt.; w Stanisławowie Adolf Beil apt.; w Stryju Leon Gärtner apt.; w Samborze Karol Maresch apt.; w Drohobyczu Adam Krzyżanowski apt.; w Tarnopolu Henryk Kahane apt.; we Wiedniu: Pleban, Stephansplatz 8., Twerdy, Mariahilferstrasse 106.
Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy flakon ma na sobie wyciśnięty napis: "C. k. sekundariusz dr. Schipek we Wiedniu." Za nadesłaniem 1 złr. 70 cent., wysyłamy w Austro-Węgrzech franco.

Choroby syfilistyczne
leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia.
S. Urich
od lat 30 praktykę lekarską wykonujący.
Mieszka ulica Żółkiewska 1. 21. I. piętro. Ordynuje codziennie od 9 — 11 i od 3 — 5.
Honorarjum umiarkowane.

Portjer,
żonaty, bezdzietny znajdzie umieszczenie. Tylko mogący wykazać się długoletnimi świadectwami będą uwzględnieni.
Zgłoszenia adresować należy: M. N. Lwów Podzamcze. Poste restante; najpóźniej do dnia 16. stycznia b. r.

"NAROD"
organ rusko-ukraińskiej radykalnej partji,
dwutygodnik polityczno-społeczny
wychodzi już czwarty rok w Kołomyi, pod redakcją Michała Pawlika i kosztuje na rok 4 złr. Adres redakcji: ul. Hetmańska 60.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

Ekonom. Osobę do prowadzenia gospodarstwa domowego i zdolnego rutynowanego kąpielowego poszukuje Zarząd zakładu wodoleczniczego "Marjówka" poczta Lwów.

HOTEL GARNI pod TRZEMA KORONAMI
10: ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 903

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku, przyjmuje biuro Świdarskiego w Tarnowie. Porozumiewania się między chlebodawcami a służbą odbywają się w każdą niedzielę.

Janczary do sań (na karkii) o harmonijnie dobranych głosach, para złr. 7-50 i 9-10, poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

Maszynista Drukarz posiadający jak najchlubniejsze świadectwa, poszukuje kondycji. Wiadomość w Drukarni Ludowej u W. Hałacińskiego pod lit. B. D.

Ekspedytor lub ekspedytorka pocztowa znajdzie bezwzględnie stałe umieszczenie przy c. k. Urzędzie pocztowym w Boryniecach.

Ck. urzędnik X rangi, byłby koney-pient adwokacki, przyjmie administrację kamienicy. Zdolny prowadzić wszelkie sprawy wobec władz administracyjnych i sądowych. Na żądanie złoży kaucję. Zgłoszenia: "Rezydent" administracja "Kurjera Lwowskiego."

Borska smalec skuteczny na pierśsie i kaszel, można nabyć Leśnictwo Tadanie, Kamionka strumikowa; słoiki 1 złr. 69

Wagi i ciężarki wszelkiego gatunku przyjmuje do naprawy i oocchowania Piotr Momocki we Lwowie Chorążczyzna 19.

Przy Urzędzie pocztowym w Łańcucie zaraz do objęcia wolna posada Ekspedytora biegłego w manipulacji z placą roczną od 450 — 480 złr.

Notarjalnego kandydata rutynowanego, chrześcijanina, nieznanego potrzebuje notariusz w Peceñizynie i prosi o oferty zawierające wszystkie szczegóły potrzebne do zawarcia umowy bez dalszego porozumiewania się.

W Narajowie wakuje posada ekspedytorki, która jest zaraz do objęcia.

Zdolnych agentów dla Lwowa i okolicy poszukuje pierwszorzędne Towarzystwo ubezpieczeń na życie. Oferty pod: "Zycie 22" poste restante Lwów.

Zdolny kuchmistrz, mogący się wykazać dobrimi świadectwami, kawaler, poszukuje posady na prowincji albo w mieście, a nawet za granicą. Adres: D. Z. poste restante Lwów. 71

Francuska do starszych dzieci, przyjmie posadę we Lwowie. **Ma do polecenia** kilka wysmienionych kucharek, tudzież wszelką służbę miejską i wiejską **biuro Kozłowskiej** Skarbowska 3. 74

Poszukuje posady jako kaucjonowany kasjer do handlu, przedsiębiorstwa, lub Towarzystwa. Zgłoszenia przyjmuje p. Kotkowski, optyk, hotel Żorża Lwów. 73

Kto dostarczy kamieni do szlufowania 2 metry średnicy a 25—30 cm. grubości? Oferty do fabryki maszyn Kazimierza Lipińskiego w Sałoku.

Ktoby miał do sprzedania lub wdział o realności włościńskiej 4 do 5 morgów w jednym kawałku, na nim domek, kościół w miejscu, podać cenę, zechce się zgłosić listownie: Zderska, Stanisławów Belweder, dom Tyszeckiego. 72

Potrzebuję zaraz 5—6000 zł. na pewną hipotekę pod dobrymi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje niniejsza Administracja pod adresem "Pożyczka". 26

Naukę Buchalterji kupieckiej
udziela osobno za porozumieniem, prowadzi rachunki, zakłada księgi, sporządza bilanse, informuje
L. E. Veltzé.
Ulica Krakowska 1. 7. III piętro.

Oficjalistów oraz wszelką służbę miejską i wiejską, doborową, poleca biuro Kępskiego Trybunalska 1. 123

Potrzebny dyktarjusz z praktyką adwokacką lub sądową. Zgłosić się do Rady powiatowej w Kołomyi. 47

Przyjmuje się do naprawy pasy polskie lite, stare makaty, koronki i t. d. Adres wskaże administracja. 64

Udziela się lekcji malowania na szkle, atlasie, drzewie, pluszu oraz wykonuje roboty ozdobne na zamówienia w cenach umiarkowanych. Adres wskaże administracja. 63

Papugi i ptaki zagraniczne spiewające. Emil Karge, Lwów, ulica Czarneckiego 1. 3. Przyjmuje się wszystkie ptaki i zwierzęta do wypchania.

3 gimnazjalista lub Maturzysty z niemieckich szkół znajdzie zaraz lekcję. Gostkowski Podzamcze. 61

Z kapitałem 500 złr. można na być interes rentowny na bardzo frekwentnem miejscu. Wiadomość w trafice głównej "Zieliński." 81

Uprasa się pana, który wynajął 2 pokoje z kuchnią Zimorowicza 1. 22. drugie piętro, by w własnym interesie zgłosił się łaskawie zaraz do właściciela. 82

Willa na sprzedaż lub do wynajęcia od 1. lutego na zimę, także na czas dłuższy. Piekarska 1. 11. (dawniej Richtera.)

Smalec peszteński 1/2 kilo 36, słonina 32, bryndza wyborowa 32, paczki codziennie świeże po 4 cent., poleca handel korzenny Henryka Mayera róg Łyczakowskiej. 90

Praktykant potrzebny do handlu Henryka Mayera róg Łyczakowskiej. 91

W porządnym domu cały wikt za parę guldenów dla biednego studenta lub akademika. Wiadomość w "Kurjerze." 86

Uwiedomienie. Rutynowany fortepianista ochocho grający sam lub w towarzystwie skrzypiec na zabawy lub wesela na czas karnawałowy, po bardzo umiarkowanej cenie. Mieszka ulica Zielona 1. 57. w parterze. Z szacunkiem Antoni Uchwat. 85

Rutynowany ekspedytor i telegrafista uzdolniony do samoistnego prowadzenia urzędu, poszukuje umieszczenia z dniem 1. lutego. Zgłoszenia do Urzędu pocztowego Załucze Dworzec. 92

Tanio! rękawiczki ciepłe do szluzki na flanelce i jelonkowe, balowe całkiem długie sarnie robię na miarę. Pranie i farbowanie najstaranniej nowy rękawicznik ul. Akademicka 3. w podwórzu. 88

Kanarki z Hareu "Holrolery" spiewające tak w dzień jak przy świetle są do sprzedania u Rutkowskiego ulica Kurkowa 1. 3. od 5 do 10 złr. za sztukę 87

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6, 4 pokoje z przynależnościami. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertmiljana Brajera Ulica Brajerowska 10 97

Boczna Łyczakowska 1. 4. 2 pokoje, przedpokój i kuchnia.

Plac Strzelecki 3. 2 pokoje, łyża, kuchnia do wynajęcia. 50

Tanio do wynajęcia 2 pokoje z przedpokojem i usługą. Plac Jura 8 parter. Wiadomość w miejscu od 3—5 popołudniu.

Pokój frontowy Ormiańska 2. 59

3 pokoje, spiżarka, kuchnia zaraz do najęcia ul. Sapięhy 9. 89

Lokal na sklep Batorego 1. 24. 80

Krasieckich 16. I. piętro 7 pokoi z przynależnościami. 83

Kantorzysta - chrześcijanin
z kilkoletnią praktyką, kupiecką biurową znajdzie umieszczenie w wielkim zakładzie przemysłowym we Lwowie. Wymaga się znajomości języka polskiego i niemieckiego. Zgłoszenia adresować należy: M. N. Lwów, Podzamcze, poste restante, najpóźniej do dnia 16. stycznia b. r.

Ladem!
sprowadzona najlepszą rosyjską prądziwą karawanową
HERBATE
poleca Szanownej P. T. Publiczności najtaniej
Jedyny wyłączny skład herbat
ADOLF SINGER
Lwów, ul. Sykstuska 1. 17.
Na prowincję wysłać od 4 kłgr. franco.

Kupię
Mayrhofera, Handbuch für den politischen Verwaltungsdienst czwarte wydanie 1880.
Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: Dr. M. M. administracja Kurjera.

Dla gospodyń!

To tylko daje się użyć w gospodarstwie domowym, co jest dobrem i tanim. Lecz nie wszystko tanie jest też dobrem, wiemy nawet, że najtańsze rzeczy są prawie bez wyjątku też najdroższymi. Tak samo i mydła toaletowe. **Prawdziwie dobrem i najlepiej do gospodarstwa domowego nadającym się mydłem toaletowym jest**

Doeringa mydło



z sową.
Jest ono zupełnie wolnem od ostrości i tak łagodnem, że może być używanem codziennie przez wszystkich należących do rodziny, młodych i starszych. Czyszczy bardzo dobrze, usuwa wszelkie nieczystości skóry, nie piecze, nie sprawia napięcia i we wszystkich wypadkach działa ożywiająco i pobudzająco na funkcje skóry. Przytem jest mydło Doeringa tanim, gdyż zużywa się do najdrobniejszej reszki i ściera się tak powoli, że innych mydeł, wprawdzie tańszych potrzeba dwa razy tyle, ponieważ są wypełnione dla wagi całkiem nieużytecznymi substancjami. **Mydło Doeringa z sową** przy wyższej cenie jest przecież tańszem od tak zwanych mydeł 15-centowych i dla tego należy je szczególnie polecić gospodyniom. **Do nabycia wszędzie sztuka po 30 ct.**

Jeneralne zastępstwo
A. Motsch & Comp. Wien I., Lugeck 3.

Księcia Alfreda de Montenuovo



dzierżawa piwnic wina
S. G. SCHWABACH
w Pięciokościolach
(Fünfkirchen na Węgrzech)

poleca swe na wszystkich obywatelskich wystawach pierwszymi odszczególnieniami premiiowane wina czerwone z Villany i białe stolowe z Pięciokościolów i wina deserowe po cenach umiarkowanych. Szczególnie polecenia godne na czas epidemii z powodu swej bogatej zawartości taniny znakomicie działające czarne wina portugalskie z Villany z r. 1885.

Wysyłka od jednego hektolitra zwyż. — Cenniki gratis i franco.



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana, prawdziwa
Herbata Rosyjska
w handlu

W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej zł. 1-40
funt najlepszej w original. opak. zł. 2-50
funt Imperjal cesarskiej zł. 3-50
funt wysiewków z herbat najlep. zł. 1-20
Kawa „Siriusz“ franco 5 kilo złr. 9-50.



J. WYCHERA

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza
we Lwowie, Grodecka 1. 47.

Senzacyjne tuteki nieklejone „Sanitas“

z najznakomitszej francuskiej bibulki, odpowiadające wszelkim wymogom higienicznemu, poleca:

Skład komisowy tutek francuskich „Sanitas“ w trafice przy pl. Kapitulnym 3. we Lwowie.

Wszelkie papiery wartościowe

jako to: listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk., banku krajowego, banku hipotecznego, obligacje propinacyjne, Renty, pryorytety itp. sprzedaje po najtańszym kursie we Lwowie

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA“. Prenumerata roczna złr. 1-70, na prowincji złr. 1-80.

Ważne dla dam!

Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszcze, paletociki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na ządanie i do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leżenia. Nauka kroju francuskiego. Piekarska 2B. II. piętro.

Magazyn wyrobów złotniczych
w najnowszym i najpiękniejszym
Francuskiej Zimier
ul. Sykstuska liczb. 13.

Baczność!!

W tym sezonie pojawiły się na śladownictwa marki ochronnej

amerykańsko-petersburskich
Kaloszy.

Cheć ochronić Szanowną Publiczność od wyzysku, udziela bliższych objaśnień

Jedyny główny skład

KALOSZY

amerykańsko-petersburskich

R. Krimmera

Hotel Francuski,
we Lwowie.

PIWO

w butelkach i beczkach



Ołomunieckie marcowe wystale.
Monachijskie Löwenbräu.

Porter krajowy Extra Stout.
Lwowskie marcowe.



Skład piwa krajowego i zagranicznego
Eliasa Hertera
Lwów, ul. Kopernika 8.

Każdą ilość dostarczam do mieszkań własnym wozem.
Zamówienia na prowincję przyjmuję począwszy od 25 flaszek.

Farby olejne artystyczne
w tubkach,

Farby akwarelowe
w tubkach, laseczkach i guziczkach,

Farby emaljowe,

Pędzle i płótna malarskie

połączone
Skład materiałów i farb
LEOPOLDA LITYNSKIEGO
we Lwowie 2 Kopernika 2.

Kłisze do druku są wykonane
z Wystawy przemysłu budowlanego
i są do nabycia
w zakładzie rytowniczym
Aleksandra Schindlera
rytownika,
ul. Sykstuska 15, Lwów.

Zaspianie wykluczone!
Budzik z werkiem ankrowym, w eleganckim niklowym pudełku, prawie 20 cm. wysoki zł. 2.—; z kalendarzem zł. 2-75.
Z cyferblatem w nocy świecącym 60 ct. więcej.
Taki sam budzik z kalendarzem i z dzwonkiem stołowym, w nocy świecący zł. 4-75.
Zegar ścienny bijący, około 40 cm. długi, w politurowanej i złoczonej ramie zł. 3-50; z nakręcaniem sprężynowym zł. 4-50; w nocy świecący 60 ct. więcej.
Zegar z kukłką, rzeźbiona rama z kościannymi wskazówkami i cyframi, około 1/2 metra długi zł. 6.—.
Zegar z kukłką i przepiórką, bijący i repetujący, około 1 metr wysoki zł. 18-50.
Kieszonkowy zegarek, remontoir, dla panów, z nowego srebra, nie do zniszczenia zł. 4.—, podwójnie kryty zł. 16.—.
Anker dla panów, remotoir, 15 rubinów, potrójna pokrywa, bardzo mocny, marka „Trwały“, zł. 9.—.
Gwarancja 2-letnia. Cennik fabryczny gratis.
E. MAYER, przemysł zegar. wied. Wiedeń, I. Schottenring nr. 33.

Nowo otworzony
Skład materiałów aptecznych
LESZKA CUKIERA
we Lwowie, ul. Jagiellońska 1. 8
poleca po najniższych cenach materiały apteczne, środki wzmacniające, Cognac, malagę, wina lecznicze, środki uniwersalne, artykuły gumowe, chirurgiczne i autoseptyczne, perfumery francuską i angielską.
Bardzo tanio.

PAPÉE & KOŚCICKI
otworzyli we Lwowie przy ul. 3. Maja 1. 2 (w gmachu dawnej Kasy oszczęd.)
Komisowy skład
Herbaty rosyjskiej
pod rządową banderolą
firmy
Wogau & Sp.
w Moskwie.
1 funt rosyjski zł. 2 do zł. 6.
i polecają się łaskawym względom P. Tędom. Publiczności.

Skład kawy
tylko najlepszych gatunków, Ceylon, Mokki i Amerykańskiej pod godłem
„Siriusz“
1/2 Kilo Kawy najprzedniejszej zł. 1.—
na prowincję
3/4 Kilo zł. 10.10 centów franco.

Telegram!
Z dniem 1. stycznia 1893 r. otwartą została we Lwowie przy placu Bernadyńskim 1. 5 w hotelu Warszawskim
MLECZARNIA
która poleca: wyborną kawę wiejską, mleko słodkie i kwaśne; herbatę, czekoladę i kakao; przytem chleb i kuracyjne pierniki Grahama, bułeczki domowe i chleb żytny parzony na mleku. Poleca też drób tuńczy, sery różne, masło deserowe i kuchenne, bryndzę karpacką, miód lipowy patoke, grzyby suszone i t. p. i t. p.
Łaskawym względom poleca się
Marja Komunicka, z Krynicy.

SKI PRAWDZIWE NORWEGSKIE
LYZWY **SKI**
dobiegania po śniegu na każdym terenie, zdrowa i przyjemna komocja dla pań, panów i dzieci. Najłatwiejsze przebywanie zasp. śniegowych. Największe zastosowanie dla myśliwych, wojska, gospodarzy, służby leśnej, posłańców itp. poleca
STEFAN PIELECKI, LWÓW
pierwszorzędny magazyn broni przyborów uniformowych, rekwiżytów sportowych i wszelkich nowości.
1 para **SKI** jasionowych wyr. wiedeńskiego od 8 do 12 zł.
1 „ **SKI** najlepszych norweskich od 11 do 14 zł.
1 drążek do hamowania 50 ct.
Odpowiednie buciki, kamasze i rękawiczki najtaniej.
SKI Przy zamawianiu proszą podać wyśkość osoby z wyciągniętą ręką do góry. **SKI**